

Apokalipsa według Jeana Baudrillarda

Autor tekstu: **Jakub Szafranski**

O d Talea do Searla czy Rortyego, przez mnogość skrajnych *-izmów* wiedzie wyboista droga zgłębiania filozofii. Skuteczność takich studiów warunkowana jest określonym rozumieniem dyskursu filozoficznego jako pozostającego poza sferą emocjonalnego punktu widzenia własnych przekonań. Gdy zapytałem ostatnio kolegę o wrażenia z lektury Baudrillarda odparł, że rzucił książkę w kąt dotarłszy do siedemdziesiątej strony. Przytaknąłem ze zrozumieniem, bo choć sam przebrnąłem przez całość ważniejszych jego dzieł, to proces czytania podniósł mi ciśnienie jakbym obcował z najgorszym bluźnierstwem. Dotychczas takie reakcje zarezerwowane były dla doniesień ze świata polityki i nie pojawiały się względem filozofii niezależnie od tego czy czytałem Wojtyłę czy Sartra. Rzecz w tym, że oburzenie to nie dotyczyło samej treści, którą jak czynię to poniżej można obalać w wymiarze merytorycznym, lecz próby uzurpacji w dziedzinie filozofii, która wobec atrakcyjności rewolucyjnego języka Baudrillarda wydaje się coraz pewniej spoglądać nam w oczy.

Jean Baudrillard jest niebywale przenikliwym obserwatorem i krytykiem kultury. W malowniczym charakterze jego spostrzeżeń łatwo rozpoznać fotograficzne zacięcie i umiłowanie metafory. Wszelkie wydarzenia wydają się wręcz rzucać w jego pole widzenia. Każdego niemal dnia ma on do czynienia z doniosłością życia społecznego, zarówno gdy chodzi o spektakularne sukcesy jak i tragiczne upadki, którymi żyje ludzkość. Poniżej chciałbym opisać intelektualny bezwład obsesyjnego nonkomformizmu, który ustawił Baudrillarda obok tych wydarzeń, obok współczesnej rzeczywistości społecznej. Co więcej rzeczywistość ta zamknęła się przed nim a jej niedostępność przestraszyła lub zniechęciła go na tyle, że postanowił ją potępić. Jest to klasyczny przykład nietzscheańskiego resentymentu. Być może właśnie dlatego Nietzsche jest jednym z niewielu wymienionych z nazwiska intelektualistów, z którymi Baudrillard polemizuje na kartach swych książek.

Krytykę chciałbym oprzeć na zestawieniu trzech podstawowych zagadnień refleksji Francuza. Chodzi o problemy mediów, społeczeństwa oraz rzeczywistości. Ich przenikanie uogólnia przedmiot dociekań jako po prostu rzeczywistość społeczną.

„To czego jesteśmy obecnie świadkami, to pochłanianie wszelkich możliwych rodzajów ekspresji przez jeden, a jest nim reklama.” [1] Przerażony bądź zmęczony natarczywością wszechobecnej reklamy Baudrillard sprowadza do niej całe media. Co więcej, sprowadza do niej wszystkie środki ekspresji a więc wszystkie formy manifestowania podmiotowości. Reklama jest drapieżcą, wielorybem, który pochłania inne środki wyrazu.

Tajemnicą pozostaje jednak, co autor *Symulacji i symulaków* rozumie przez środek ekspresji. Czyżby za każdą reklamą miał stać człowiek, twórca, który przelewa swą duszę na *billboardy* i reklamówki telewizyjne. Kompozycja, użyte środki i forma byłyby charakterystyczne dla poszczególnych agencji reklamowych czy konkretnych pomysłodawców. Oznaczałoby to stworzenie nowej dziedziny sztuki czy też utożsamienie sztuki z reklamą.

Być może chodzi o ekspresję ducha całych narodów niczym u Hegla. Społeczeństwa odzwierciedlają się w reklamach a potem podziwiają je w narcystycznym zachwycie. „Ta nieartykułowana, monumentalna, bez przeszłości i bez przyszłości forma, pozbawiona możliwości przemiany, gdyż jest formą ostateczną, ma władzę nad wszelkimi innymi. Wszystkie obecne formy aktywności zbiegają ku reklamie, a większość z nich w niej się wyczerpuje.” [2] Oto jesteśmy więc świadkami zwieńczenia dziejów człowieka! Każdy z nas osiągnął taki stopień samozadowolenia, że ogranicza się do promowania się wśród innych.

To więcej niż proste wyolbrzymienia. Wizje te ocierają się o paranoję a dzieje się tak, ponieważ Baudrillard nie nadaża za tematem własnych dociekań. Skłonność do nadinterpretacji pozostawiła socjologa w tyle za rynkiem mediów, dla którego dynamika jest niemalże przykazaniem. Reklama nie jest środkiem ekspresji, lecz narzędziem handlu, narzędziem handlującego człowieka. Baudrillard jest niczym południowoamerykański Indianin, który widząc konkwistadorów tylko na koniach wyciąga wnioski, że stanowią wraz z wierzchowcami jedną istotę. mnogość reklamy nie decyduje o jej monopolu na media. Wciąż to popularność programów telewizyjnych wyznacza atrakcyjność czasu reklamowego a nie odwrotnie. Gdy

większość ludzi przechodzi nad reklamą do porządku dziennego, myśliciel stoi w miejscu nadbudowując kolejne teorie na fałszywej impresji a masy oskarża o bezrefleksyjność bądź twierdzi, że są sterowane przez tajemniczych „nich”. Popada w ten sposób w teorię spisku a ma ona to do siebie, że „ich” nie sposób wskazać. Baudrillard zaczyna w efekcie mówić o reklamie jak o samoistnym bycie. Czymś obdarzonym wolą pochłaniania i kontroli. Całe media są niczym potwór pożerający idące na rzeź społeczeństwo. W poszukiwaniu dalszych wyjaśnień można pokusić się o intuicję psychologiczną. Francuski filozof wydaje się należeć do rodzaju intelektualisty, który poświęciwszy się pracy lub kierując się niechęcią wycofał się z życia kultury popularnej a po jakimś czasie z powodu jej wszechobecności zderzył się z nią i zaszokowały go zaistniałe w niej zmiany. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX wieku przyniosły zaś zmiany na tyle dynamiczne, że Baudrillard nie zdoła już ich nadrobić. Może je jedynie odrzucić lub potępić. To już nie jego media a jeśli on nie potrafi ich ogarnąć to przecież, tym bardziej masy. Media są więc złe a masy sterowane.

„W istocie to wirtualna maszyna przez was mówi, ona was myśli.” [3]

To co według mnie szczególnie wyraźne w Baudrillarda refleksji nad kondycją ludzką to wspomniana teoria spisku. Bunt przeciw bezosobowemu demonowi-zwodzielowi znanemu z Kartezjusza lub utajonej wszechpotężnej władzy jak w *Protokołach Mędrców Syjonu*. Demon to nasz własny wytwór, symulakr, który żyje własnym życiem i realizuje sobie tylko znane cele. Objawia się jako władza, media czy korporacje. To nowy poziom teorii, całkowicie abstrakcyjny. To już nie templariusze, masoni czy żydzi. To nowe byty, które pozostają z nami w stanie zimnej wojny. „Rola przekazu nie jest już informacja, ale testowanie i sondowanie a w końcu kontrola (...).” [4] Wojna toczy się o przetrwanie: „Dlatego, że jeśli nawet istnieje ryzyko znieczulenia i manipulacji przez znaki i obrazy działające na korzyść władzy, to sama władza ryzykuje tym, że zostanie w końcu sprowadzona do swych oznak.” [5]

Spiskowa wizja dziejów jest jedynie wyrazem pewnej tendencji lub bezsilności w myśleniu. Główny problem Baudrillardowskiej teorii społeczeństwa tkwi w niezgodności następujących stwierdzeń: "W ten sam sposób, jak komunikacja w obwodzie zamkniętym, funkcjonuje życie społeczne, jako *utuda*, do której dołącza się potęgę *mitu*." [6] - zaś dalej — „To właśnie uległo zatraceniu: więź społeczna utraciła moc tworzenia złudzeń, upadła w otchłań podaży i popytu, (...).” [7] Nie chodzi więc o samą iluzoryczność życia, lecz o źródło iluzji. Święty gniew Baudrillarda wynika z inteligentckiego poczucia braku kontroli. Chodzi o tęsknotę za własnym rządem dusz i monopolem środowisk inteligentkich oraz artystycznych na tworzenie kultury.

Jaki więc obraz rzeczywistości maluje nam Baudrillard? Wizję nieuniknionego braku rzeczywistości: „Usunęliśmy świat rzeczywisty” [8] — pisze. W miejsce tego świata wkroczyła hiperrealność: „Symulacja nie dotyczy jakiegoś terytorium, bytu referencyjnego albo substancji. Jest natomiast generowaniem przy pomocy modeli, nierzeczywistej i pozbawionej oparcia realności - hiperrealności.” [9] Hiperrealność jest wypadkową koncepcji mediów i społeczeństwa, lecz niesie na sobie znacznie większy ciężar filozoficzny, metafizyczny. Jej prorok posługuje się bowiem pojęciem realności w oderwaniu od dotychczasowej tradycji w rozumieniu tego słowa. Po raz kolejny powstaje nowa ontologia a brak uściśleń w tego typu rozumowaniu rodzi treści dowolne, bo ujmowane tylko intuicyjnie. Cała koncepcja przypomina trochę platoński świat idei, których rolę przejmują myśli lub sensory. „Myśl powinna strzec się kształtowania przyszłej rzeczywistości i nie pozwalać, by ją samą tą rzeczywistość kształtowała, ponieważ w tej grze na zawsze pozostanie w sidłach systemu, który ma monopol na rzeczywistość. I nie jest to jakieś filozoficzne uprzedzenie. To dla niej sprawa życia i śmierci.” [10] Inne zaś zdanie twierdzi: „Gdyby nie było podmiotów, cyrkulacja myśli byłaby nieskończona i nie odbijałaby się nawet echem w świadomości.” [11] Wyobraźnia filozoficzna Baudrillarda rozbija jedną, spójną kategorię na trzy zupełnie nowe i w dodatku niezależne. Jest to nowy świat, nowa koncepcja rzeczywistości, z którą nie sposób jest dyskutować, gdyż jedynie sam pomysłodawca zna jej prawa a i tymi może dowolnie manipulować.

Propozycja Jeana Baudrillarda jest wyrazem skrajności. W naturze takich granicznych pomysłów leży to, że w sensownej postaci przenikają do codzienności i nabierają wartości, gdy zrównoważy je równie zdecydowana krytyka. Niebezpieczeństwo myśli Baudrillarda to moda jaka jej towarzyszy, moda jest zaś wyznaczana przez dyktatorów a zdania tych się nie podważa. Chodzi o pseudo-intelektualizm poparty fenomenem dziwnego sentymentalizmu.

Rozczarowanie i niedosyt, którego być może nie sposób zaspokoić skłania do patrzenia wstecz a prawdę przeszłości przesłania jej romantyczna wizja. Mamy to czego chcieliśmy jeszcze 70, 80 lat temu, ale zapomnieliśmy już, że tego chcieliśmy, że tego nie było. Stąd odwołania Baudrillarda do jakiejś mitycznej rzeczywistości czy do *Złotego wieku*.

Wraca więc elitaryzm i potrzeba istnienia hermetycznych środowisk kulturotwórczych. Zapomina się, że masy, które faktycznie nie przejawiają wyższych zdolności interpretacyjnych i chłoną prawie wszystko czego dostarczają media, kiedyś w ogóle nie brały udziału w kulturze. Postulowanie powrotu do takiego stanu rzeczy jest co najmniej wątpliwe. Gdy chodzi więc o krytykę kultury a wraz z nią mediów, nie tędy droga. Apokaliptyczny wydzźwięk skłania do nihilizmu. Potrzeba koncepcji pozytywnych.

*

Bibliografia:

- Jean Baudrillard, *Symulacja i symulakry*, Sic! 2005
- J. Baudrillard, *Pakt jasności. O inteligencji zła*, Warszawa 2005
- J. Baudrillard, *Porządek symulaków, [w:] Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, red. A. Gwóźdź, Kraków 2001
- J. Baudrillard, *Precesja symulaków, [w:] Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997

Przypisy:

[1] Jean Baudrillard, *Symulacja i symulakry*, Sic! 2005, s. 111.

[2] tamże, s. 111

[3] J. Baudrillard, *Pakt jasności. O inteligencji zła*, Warszawa 2005, s. 66.

[4] J. Baudrillard, *Porządek symulaków, [w:] Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, red. A. Gwóźdź, Kraków 2001, s.66.

[5] J. Baudrillard, *Pakt jasności...*, s. 72

[6] J. Baudrillard, *Symulacja i symulakry...*, s.103

[7] tamże, s. 115

[8] J. Baudrillard, *Pakt jasności...*, s. 55

[9] J. Baudrillard, *Precesja symulaków, [w:] Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997, s. 176.

[10] J. Baudrillard, *Pakt jasności...*, s. 60.

[11] tamże, s. 84

Jakub Szafranski

Student filozofii UMCS w Lublinie

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-02-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5279) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5279>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl